

Recenzja pracy doktorskiej Mileny Wioli Starczewskiej *Punkt widzenia na konflikt ukraińsko-rosyjski w nagłówkach serbskich dzienników*

Przedstawiona do recenzji praca doktorska liczy 315 stron, a składa się na nią Wstęp, pięć rozdziałów, o których trochę powiem za chwilę, zakończenie i podsumowanie – właśnie w takiej kolejności, oraz bibliografia i spisy dołączonych w pracy tabel, fotografii i rysunków; bibliografia zajmuje ponad 50 stron. We Wstępie informuje doktorantka o motywach wyboru i przedmiocie swoich badań, celu, który jej przyświecał w tych badaniach. Następnie zwięźle przedstawia zawartość rozprawy, poszczególnych jej rozdziałów, skupiając uwagę zwłaszcza na rozdziale pierwszym omawiającym dotychczasowy stan badań prasoznawczych.

Rozdział I: *Charakterystyka dyskursu prasowego* liczy około 30 stron. Jego pierwsza część prezentuje *Stan badań nad dyskursem prasowym* i jest w pewnym sensie rozumowaną bibliografią. Wskazując poszczególne problemy, którymi zajmowali się dotąd badacze, doktorantka wymienia ich nazwiska, niektórym poświęcając nieco uwagi, w przypisach zaś podaje informacje bibliograficzne. Stąd więcej miejsca na stronach zajmują przypisy niż tekst główny. O różnorodności problematyki (m. in. gatunki prasowe, język w prasie i problem błędów językowych, opracowania terminów medialnych, transformacja w prasie i mediach i związane z nią nowe media) może świadczyć liczba przypisów – jest ich w tym podrozdziale (s. 12-26) prawie 170. Szczególnie ważną dla recenzowanej pracy tematykę nagłówków prasowych omówiono tu z uwzględnieniem różnych jej aspektów, m. in. budowa nagłówków, walory stylistyczne, funkcje, itp. Drugą kwestią szczególnie istotną to kategoria punktu widzenia związana ze sposobami przedstawiania czy wizją konkretnego wydarzenia. Autorka pokazuje możliwości różnych punktów widzenia na konkretnych przykładach opisywanych w prasie polskiej i światowej. Pozostałe części pierwszego rozdziału to: *Definicje dyskursu prasowego*; *Klasyfikacja prasy* – tu na uwagę zasługuje charakterystyka tabloidu – prasy bulwarowej, z niej bowiem w dużej części pochodzi materiał, który jest podstawą analiz w recenzowanej pracy; *Podstawowe formy informacyjne*; *Nowe tendencje w języku prasy* – tu scharakteryzowano cechy, które uznano za nowe, m. in. dramatyczność przekazu, w tym także zjawiska, które pojawią się w analizach materiału, mianowicie potoczność języka i jego egzotyzacja.

Rozdział II. *Nagłówek*. Autorka przyjmuje zamienne stosowanie terminów *nagłówek* i

*tytuł prasowy*, nie oznacza to jednak, że terminy te są tak rozumiane przez innych badaczy cytowanych w tym rozdziale. Informacje i rozważania tego rozdziału znajdują rozwinięcie w rozdziale piątym, a tu – można zaryzykować stwierdzenie – wypunktowano niektóre, jeszcze nie wszystkie zjawiska wiążące się z nagłówkiem, takie jak m. in.: elementy wizualne, składnia i funkcje nagłówków, dialogowość, intertekstualność. Wśród funkcji wyróżnia doktorantka zwłaszcza perswazję jako metodę, a nawet technikę oddziaływania na odbiorcę, propagandę jako jeden ze sposobów perswazji i manipulację – kolejny sposób oddziaływania. Można by powiedzieć, że jest to swoiste stopniowanie funkcji perswazyjnej, a służą jej realizacji różne mechanizmy i środki szczegółowo analizowane w dalszych partiach rozprawy.

Rozdział III. *Punkt widzenia w tekstach medialnych*. Aby zdefiniować pojęcie punktu widzenia, Doktorantka wychodzi od pojęcia językowego i tekstowego obrazu świata. Dość szczegółowo referuje poglądy różnych autorów na to zagadnienie, cytując m. in. Bartmińskiego, Tokarskiego, Grzegorzycową, Anusiewicza (niemal ten sam cytat, tylko z innych publikacji na s. 85 i 86). Stanowiska badaczy różnią się w szczegółach, obok językowego i tekstowego (tu zwłaszcza Grzegorzycowa) obrazu świata pojawia się też kulturowy obraz świata, zasadniczo jednak – taki wniosek nasuwa się po lekturze podrozdziału – referowane pojęcie rozumiane jest podobnie (tu prof. Jolanta Maćkiewicz pewnie się ze mną nie zgodzi). Jaki jest, a jaki powinien być medialny obraz świata omawia doktorantka w następnym podrozdziale, zwracając m. in. uwagę na tak istotne zagadnienia, jak obiektywizm dziennikarski (za Donsbachem) oraz jego przeciwieństwo stronniczość medialną. Punkt widzenia oraz jego pojęcie w dyskursie medialnym, tak jak poprzednio, objaśnia (referuje) autorka rozprawy, przywołując zdania innych autorów (Awdiejew, Wańkowicz, Bartmiński i inni, przy czym na s. 100 i 101 powtórzony ten sam cytat).

Wydaje mi się, że do tego miejsca, tzn. do końca rozdziału III (z wyjątkiem Wstępu), praca jest rekonstrukcją / sprawozdaniem stanu badań na temat ważnych dla rozprawy kwestii. Przyznaję, nie wiem, czy to traktować jako zarzut, czy pochwałę. Widać tu ogrom przeczytanej i przemyślanej literatury przedmiotu, właściwie wychodzącej znacznie poza główny przedmiot badań. Widać także logiczne uporządkowanie omawianych zjawisk: od ogólnego – dyskurs prasowy – do szczegółowych, a jednocześnie kluczowych dla przyjętych badań – nagłówek – punkt widzenia. To dowodzi świetnej orientacji w bogatym i różnorodnym (bo nie tylko językoznawczym) materiale, erudycji, czy może też trochę zależności od tej literatury (?).

Na początku rozdziału IV. *Analiza materiału prasowego* informacja o konflikcie ukraińsko-rosyjskim (1. podrozdział) sprowadza się właściwie do wykazu nazwisk i odsyła-

czy w przypisach (autorów prac popularnonaukowych, literatury faktu i opracowań naukowych). Dalej przedstawiono przyczyny, fazy, konsekwencje militarne, społeczne i ekonomiczne konfliktu, co może mieć (choć niekoniecznie) znaczenie dla dalszych rozważań. Co jednak wydaje się istotne to charakterystyka serbskich dzienników relacjonujących konflikt. Materiały z siedmiu dzienników (wybranych spośród kilkunastu) są podstawą przeprowadzonych przez doktorantkę analiz. Jak sama stwierdza: „Trzy z analizowanych dzienników [...] reprezentują prasę opiniotwórczą, cztery pozostałe [...] prasę tabloidową.” (s. 117). Dzienniki scharakteryzowano ze względu na pisownię (cyrylicą bądź łacinką), profil polityczny, zawartość – działy tematyczne, szatę graficzną. Podrozdział *Koncepcja metodologiczna badań* informuje o rodzajach wykorzystanych materiałów prasowych, sposobie ich prezentacji w rozdziale analitycznym, główne założenia, metody i techniki badań oraz ich przebieg. (Te materiały to nagłówki, na które składają się poza tytułem nadtytuł, podtytuł oraz lid; nie w każdym przykładzie występują wszystkie czynniki). „Teza wyjściowa – jak pisze doktorantka – iż punkt widzenia znacząco wpływa na nagłówki prasowe.(...)” (s. 123), a podstawową tezą jest, „że językowe mechanizmy oraz środki perswazji służą przekazywaniu punktu widzenia w prasie.” (s. 124). I jeszcze jeden cytat z pracy – z podrozdziału o problemach i hipotezach badawczych: „Punkt widzenia związany jest z profilowaniem, czyli kreowaniem subiektywnego wariantu obrazu świata. Mechanizmy językowe i środki perswazji analizowano pod kątem skuteczności w przekazywaniu punktu widzenia w nagłówkach prasowych. Przedstawione mechanizmy i środki pokazały, że utrwalone są w nich różne punkty widzenia na konflikt ukraińsko-rosyjski.” (s. 124). Ten akapit mógłby się lub nawet powinien znaleźć w podsumowaniu, bo to jest już rezultat badań, a nie ich założenie. Dotyczy to zwłaszcza ostatniego zacytowanego zdania. Może za bardzo czepiam się drobiazgów (przepraszam za potoczność), ale też nie zgadzam się z tym, że „sposób zbierania i gromadzenia materiałów [...] polega na analizowaniu przekazów prasowych” (s. 125); uważam, że zbieranie materiału i analizowanie to dwa różne etapy badań.

Rozdział V. *Analiza nagłówków* jest objętościowo najobszerniejszy (od s. 127 do 238), zawiera poza tekstem również rysunki i fotografie zamieszczane w prasie. Jest to zasadnicza część pracy i (w moim przekonaniu) najciekawsza. Nagłówki podzielono na dwie grupy: 1. Nagłówki czysto informacyjne; 2. Nagłówki perswazyjne. Grupa pierwsza jest nieliczna i nie wymaga dalszej klasyfikacji. Czysta informacyjność jest pozorna, przekaz nie jest w pełni obiektywny, bo i dobór informacji, i sposób ich przekazu ujawnia subiektywne stanowisko dziennikarza (lub redakcji). Da się więc z nagłówków odczytać punkt widzenia: rosyjski bądź ukraiński. Trzeba w tym miejscu dodać, że przykłady są zawsze uszeregowane według

punktu widzenia: najpierw nagłówki ukazujące rosyjski, następnie ukraiński punkt widzenia. Cytowane są w oryginale, a ich polskie tłumaczenie znajduje się w przypisie. Każdy przykład został skomentowany, niekiedy też objaśniony w odniesieniu do opisywanej sytuacji. Nagłówki perswazyjne podzielono na kilkanaście podgrup, a podstawą klasyfikacji są środki językowe i stylistyczne realizujące funkcję perswazyjną. Otwierają ten ciąg wyrazy pozytywnie konotowane. Co do konotacji – wcześniej (na s. 123) autorka pracy pisze: „Przy niektórych leksemach podawane są skojarzenia uczniów szkół średnich i studentów,” i właśnie w tej części wykorzystano te skojarzenia. Wyrazów pozytywnie konotowanych jest znacznie mniej niż konotowanych negatywnie, ale wśród wymienionych w tej grupie nie ze wszystkim mogę się zgodzić. „Radość”, „prawda historyczna”, „zwycięstwo” – tak (s. 132-133), ale w kolejnych czterech nagłówkach reprezentujących rosyjski punkt widzenia pojawił się leksem „dzieci” budzący wprawdzie pozytywne skojarzenia, jednak wydźwięk całości jest zdecydowanie negatywny, budzący grozę. A tak to ocenia doktorantka: „powyższe nagłówki ukazują okrucieństwo wojny względem bezbronnych dzieci, a tym samym odwołują się do pozytywnych konotacji związanych z dziećmi.” (s. 134), w tekstach zaś pojawiają się epitety: „ukraińscy ekstremiści”, „naziści”, czasownik „zabić”. Mam wątpliwości, czy akurat te przykłady powinny się znaleźć w tym miejscu. Wśród wyrazów negatywnie konotowanych „zabić” pojawia się wielokrotnie. Komentarze, o których wspomniałam, to analizy zarówno treści nagłówków (łącznie z lidem), jak i sposobu jej przekazania, jest to więc językowa (językoznawcza) analiza. Słownictwo negatywne to przede wszystkim rzeczowniki (np. *masakra, tragedia, śmierć, pożar, czystki etniczne, neonaziści, ekstremista*) i czasowniki (*zabić, zginąć, niszczyć*), sporo też jest przymiotników (*krwawy, martwy, straszny, wściekła wojna*). Następna podgrupa: Słownictwo militarne pokazuje, że w obrębie leksyki klasyfikacja nie jest jednoznaczna. Po pierwsze – to jasne, że przy opisywaniu konfliktu zbrojnego musi wystąpić słownictwo militarne. Po drugie zaś – to słownictwo jest zazwyczaj konotowane negatywnie. Dlatego też w poprzedniej grupie czytamy o czołgach, myśliwcach MiG, armii i walkach. To samo dotyczy retoryki strachu – w cytowanych przykładach jest słownictwo negatywnie nacechowane (*masakra, rzeź, krwawa wojna, zabić*), także słownictwo militarne (*wojna, samoloty wojskowe*). Zebrany materiał jest jednak na tyle bogaty, że do zilustrowania poszczególnych środków dobrano przykłady tak, aby się nie powtarzały i aby możliwie jednoznacznie wyrażały rosyjski lub ukraiński punkt widzenia. W kolejnych podgrupach wyróżniono m. in. porównania i analogie, metafory, hiperbole, itp. jako środki realizujące funkcję perswazyjną. Materiał prasowy w obrębie wydzielonych grup jest przedstawiony i analizowany konsekwentnie w jednolity sposób. Dowodzi to, moim zdaniem, głębokiego przemyślenia i wybra-

nia właściwej metody, mimo bowiem wielości wyróżnionych grup i obszernego materiału uniknęła autorka wrażenia chaosu. Wyniki tak przeprowadzonych badań pokazuje tabela na s. 247 (w Podsumowaniu) oraz diagramy na następnych stronach. Co do tabeli – byłabym ostrożna w stosowaniu statystyki w odniesieniu do środków językowych i stylistycznych, bo wiele przykładów – ze względu na występujące w nich leksemy o różnym nacechowaniu – dałoby się zakwalifikować do dwu lub więcej podgrup. W diagramach wykazano procentowy udział nagłówków reprezentujących rosyjski i ukraiński punkt widzenia – to moich wątpliwości nie budzi.

Ale to już podsumowanie, w którym wypunktowano wnioski wynikające z przeprowadzonych badań. Tu też pojawia się ocena dzienników ze względu na stosowane zabiegi językowe, również możliwości wizualnego oddziaływania na odbiorcę. Podsumowanie jest logiczną konsekwencją i uzupełnieniem całości, zastanawia jednak jego umiejscowienie – nie na końcu rozprawy, ale jej element przedostatni. Przed nim bowiem jest Zakończenie, a w nim sugestie, propozycje podobnych badań na przykładach polskiej prasy (i nie tylko) relacjonującej ważne wydarzenia na świecie i w Polsce, które zajmowały uwagę opinii publicznej. Przekonują mnie propozycje kontynuowania badań o podobnych założeniach i podobnymi metodami, sprawdzonymi już przez autorkę. Trzeba jeszcze dodać, że w Zakończeniu pojawiają się również wnioski ogólne ściśle dotyczące przebadanego materiału i możliwości, a nawet potrzeby dalszych uzupełniających badań (np. przez omówienie środków wizualnych). Sądzę, że to Zakończenie – zgodnie z jego nazwą – powinno się znaleźć na końcu, po Podsumowaniu i wnioskach.

Nieco uwag mam do strony językowej rozprawy. Zdarzają się usterki fleksyjne (na s. 23, 25, 87, 104, 107, 140, 143), stosunkowo liczne usterki składniowe (na s. 22, 25, 27, 53, 116, 127, 144, 161, 170, 195, 197, 212, 234, 241), wiele do życzenia pozostawia interpunkcja. Dziwi niekonsekwencja ortograficzna: *prorosyjski* zawsze z łączną pisownią zgodnie z zasadami, natomiast *pro-ukraiński* [proukraiński] z dywizem – niezgodnie z zasadami (s. 111, 244-245); na diagramach (s. 250-256) zaś poprawnie: *proukraiński*. Inne ortograficzne błędy (może przez nieuwagę?) na s. 118, 163, 184. Dlaczego zaimek wskazujący w mianowniku lmn. *ci* wielką literą (s. 111)? Mam też zastrzeżenia do niektórych sformułowań, np. „kryzys posługuje się coraz straszniejszymi środkami.” (s. 139); „(...) komendant [...] podda się do dymisji” (s. 148). Co to znaczy „zatrzymywanie demokracji”? (s. 258); albo że praca dziennikarza „zahacza o leksykę”? (s. 244).



Nie chciałabym swoimi niekiedy krytycznymi uwagami sprawić wrażenia, że w ogóle źle oceniam pracę p. mgr Starczewskiej. To, co wytknęłam tu i ówdzie, to są szczegóły, drobiazgi, od których nie jest wolna żadna praca naukowa. Bo jest dla mnie oczywiste, że opracowanie *Punktu widzenia na konflikt ukraińsko-rosyjski w nagłówkach serbskich dzienników* jest pracą naukową, której autorka wykazała się dużą wiedzą w zakresie podjętej problematyki, opanowaniem warsztatu i metod badań naukowych, wnikliwą i wielostronną analizą językowych i stylistycznych środków oddziałujących na odbiorcę.

Konkludując: przedstawioną do recenzji pracę oceniam jako spełniającą wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Wnioskuje więc o dopuszczenie p. mgr Mileny Wioli Starczewskiej do dalszego postępowania kwalifikacyjnego i do publicznej dyskusji nad rozprawą.

Gdańsk, 20. grudnia 2019 r.



Prof. dr hab. Urszula Kęsikowa